ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE.

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

We ŚRODĘ D. 8 Grudnia 1824 r. | Ner: 10. | *Varietas delectat.*

I.

Uwagi nad dziełem *Alberta Ciężosił Lange*, maiącém tytuł: „Pragmatyczny Rys Historyi kredytu publicznego, w szczególném przystosowaniu do Królestwa Polskiego.

(Artykuł nadesłany.) (*)

Zbogaconą została Statistyka kraiu, ważném dziełem o kredycie publicznym.— Tom pierwszy zawiera *progmatyczny Rys publicznego kredytu, w szczegolnem przystosowaniu do Królestwa Polskiego*, oraz osobne do tegoż Tomu przypiski. Wystawić materyią publicznego kredytu, w sposobie pragmatycznym, to iest okazać znaczenie, początek, przyczyny i skutki kredytu; zebrać wszelkie zdarzenia, a z czynów znanych, dochodząc spręžyn ukrytych, zedrzeć maskę obłudzie i prawdę okazać w całéy świetności, roztrząsać przedmiot ieszcze niewiele pracowany, a nayobszernieyszy; i tém trudnieyszy do obięcia, oraz systematycznego wykładu, że polityka merkantylizmu, wszelkie usiłowania ciągle na to łoży, aby iéy czyny i zamiary, przed publicznością zataionemi, lub w odmienném świetle wystawionemi były: iest pomysł równie śmiały iak wielki. Takich właśnie naukowych usposobień, znaiomości statystycznych, oraz wytrwałego przez długi czas natężenia umysłu na ieden szczegułowy przedmiot, takiéy pracy i troskliwego zbierania wiadomości ze wszelkich źródeł, do przedsiewzięcia podobnego dzieła było potrzeba, iakiemi autor zaszczyt nie się zaleca.

Zamiar obywatelski dzieła tego, skromnie lecz właściwie wykazuie przedmowa, w któréy autor wystawiwszy w krótkości środki merkantyliczne, przez iedno z Mocarstw Europeyskich dla ściągnienia z całego lądu pieniędzy kruszcowych wyko-

(*) Jakkolwiek ten artykuł zdawać się može będzie za długim dla czytelników; zechcą się iednak uzbroić cierpliwością, bo rzecz iest ważna, naybliżéy wszystkich dotycząca. — Wreszcie samo dzieło iest tak obszerne i pracowicie ułożone, iż nie można było żądać od Recenzenta większéy krótkości. Redakcyia przekonana, że niewielu rodaków miało zręczność, lub ochotę przeczytać całe to obszerne dzieło, przyięła ten artykuł i czytelnikom swoim udziela. (R.)

nywane, okazawszy konieczne następstwo niedostatku i nędzy kraiu ze środków zamiany ogołoconego, przystępuie do rozbioru sposobów, brak pieniędzy zastąpić, a tém samem do wzaiemnéy użyteczności mieszkańców, posłużyć mogących. „Aby „pomimo braku pieniędzy (słowa autora „na karcie XIX) nasza pomyślność nieu„padła, czyby nie można wynaleść takie„go środka, za którego pomocą, bez tych „iakie dziś mamy, pieniędzy, możnaby „się obeyść?... Srodek ten, ieżeli ma ze„wnętrzne i wewnętrzne zamienne (han„dlowe) stosunki, odnowić, zawiązać i u„trzymać, i nasze dążenie powiększyć, „musi posiadać tę własność, że da niewąt„pliwą rękoymią tak, iż w iakimkolwiek „bądź mogącym nastąpić stosunku, prze„cież na żadną i naymnieyszą stratę nie „narazi tego, który go używa. Jeżeli „taki środek w mieysce teraz używanych „pieniędzy poda się, przy którym na ilo„ści takich środków, iakich tylko potrze„ba się okaże, nie zbędzie, przez które e„xystuiące kredytowe stosunki w niczém „niezostaną nadwerężone, który stawi ka„żdego posiadacza w stanie, z wartości „odpowiedzialnego maiątku, przyięte ia„kie bądź obowiązki dopełnić; który to „środek nie przez przymus, tylko przez „własne żądanie dłużnika, i zarazem wie„rzyciela zostanie użyty; tedy potrafi ten „środek teraźnieysze pieniądze i z nich „płynące kredytowe środki zastąpić." — „Taki środek w naszém teraźnieyszem „smutném położeniu, gdzie bez pienię„dzy iesteśmy, iest nam koniecznie po„trzebnym, aby niepopaść dolegliwemu „ubóstwu. Wyśledzenie takiego środka „może tylko nastąpić przez rozpoznanie „naszego położenia, a wynalazłszy tako„we, czy ten środek będzie dostatecznym? „To historyia wykazać powinna. Takie „iest tema, te są zasady ninieyszéy pra„cy." —

W rozwinięciu tych zasad, a szczególniéy do wykazu pragmatycznego stosunków kredytu, użył autor wszystkich znanych dziennikow iako też wielu naygnakomitszych pisarzy, iako to: Smita, Chaptala, Saya, Nebeniusa i innych; z kraiowych zaś Skarbka, Gliszczyńsiego i Dunina, powołuiąc na wsparcie każdego czynu, świadectwo wiarogodnych pisarzy. Na wstępie wykłada autor teoryią, o środkach do zamiany i publicznego kredytu, z równą iasnością iak pracowitą dokładnością. Historyią kredytu podzielił autor na pięć epok. W pierwszéy wyiaśnia stan kredytu i środki zamiany aż do użycia monety; wykazał trudności zamiany i wzaiemnéy dogodności bez pewnego łatwego środka. „Przy „wzroście coraz większéy (mówi na karcie „36). cywilacyi, gdy pomyślność towa„rzystwa przez udział i pomoc wzaie„mnéy pracy i zamiany maiątków, coraz „bardziéy się powiększała, tém lepiéy ie„szcze rozpoznano tę dogodność, którą pie„niądze iako środek do zamiany, spra„wiaią."

W drugiéy Epoce okazuie autor stan kredytu aż do użycia Wexlu, i przekonywa nader pozornie, że chciwość kruszców od wieku 10 do 15, tak dalece zaięła serca ludzi, iż mocnieysi nieoszczędzali żadnych środków dla odebrania onych słabszym; że dla téy przyczyny słabsi, poźniéy mieszczanami zwani, gromadząc się dla wzaiemnéy pomocy, zamykali się w miastach, gdzie szczupłemi obwiedzeni murami, sil-

nieyszą przeciw każdéy napaści obronę dać mogli; że wtenczas, wspólnem uciśnieni nieszczęściem, oddaiąc nawzaiem zupełne zaufanie, w mieysçu kruszczów, użyli zastępczych oznaków, toiest wexlów, którym w początku potrzeba kredyt ustanowiła, a poźniéy dogodnym stały się do zamiany środkiem. Przyiemnie iest czytać myśl oryginalną; lecz ani pracowite rozumowania, ani powołanie zdania Pisarza Beck z powszechnéy historyi, nie są dostatecznemi do zupełnego przekonania. Gdy północne hordy ciągłemi napaściami dały poznać potężnym, lecz zniewieściałym państwom południa, skuteczność liczby ludzi i odwagi, starano się o sposoby do zabezpieczenia; i z téy przyczyny tak Monarchowie iako też znakomitsi obywatele kraiu, murowali obronne zamki i kastele; zaś miasta, lękaiąc się również napadu dziczy, cheiwéy rabunku, otaczały się murami, w których chronili się na półgłoskę o nieprzyiacielu, okoliczni mieszkańcy dla wspólnéy obrony.—Tam znoszono wszelkie bogactwa, które w owym czasie kruszcze, drogie kamienie, a nie papiery oznaczały; a gdy łatwiéy iest bronić małego obwodu przeciw wyłomom, starano się o nayszczuplèyszy obwód murów, wałów i fossy. Wtenczas każdy oblężony używał do swéy potrzeby gotowizny; gdyż inaczéy zdawałoby się iż iéy nieposiada. Wexle są skutkiem zaufania osób znaiomych; nawzaiem sobie wierzących i w trzecich pokładaiących zaufanie. Są tylko koniecznêm ułatwieniem przenoszenia pieniędzy w mieysca odległe, przy powszechnêm, w dawnych czasach, niebezpieczeństwie podróży.

Kaźmierz Wielki i poprzedni Monarchowie, iako też znacznieysi Panowie, murowali zamki i obwodzili miasta szczupłemi murami, których ślady, wieki szanuią, a przecież wtenczas wyobrażenia o wexlach niemiano.

W trzeciéy Epoce opisuie autor stósunki kredytu publicznego, aż do powstania merkantylicznego systematu, czyli aż do czasu Kolberta. Nic pewnieyszego nadte dokładnie rozwinięte prawdy, że przez wprowadzenie w obieg wexlów, a następnie Urządzenia Banków, dostały się wszelkie środki zamiany i kredyt w ręce klassy handluiącéy. Zatrzymuiąc w bogatych bankach gotowiznę, papierami kredyt maiącemi, ułatwiała ta klassa wszelkie interessa; a zawsze powiększenie swego kapitału maiąc na uwadze, i do tego wszelkie zmierzaiąc usiłowania, musiała czasem o tyle zmnieyszyć gotowiznę w publiczności, o ile składy onéy w bankach się pomnażały. Stan ten rzeczy zwrócił uwagę Rządów. Richelieu i Mazarini, sławni Ministrowie Francyi, zamyślali systém merkantyliczny zaprowadzić w rządzie; lecz ich chęci zostały bezskutecznemi.

„Jean Babtiste Colbert (mówi Autor na „karcie 61) urodzony w stanie Kupieckim, „miał sposobność talenta pod okiem Ma-„zaryniego rozwinąć, i został za godnego, „do uskutecznienia tego dzieła, przez u-„mieraiącego ministra uznanym. Ludwik „XIV powierzył mu w tym widoku ster „rządu. Kolbert znał stan i taiemnice ku-„pieckie przez doświadczenie, w nich wy-„chowany, żył i czynił w duchu kupie-„ckim przez całe życie: znał Kolbert wszy-„skie zyski, które ten stan przynieść mo-

)2(

„że i posiadał wszystkie zabiegi, aby te „zrealizować.”

Nie może bydź lepiéy oddany charakter ministra, dążącego wszelkiemi sposobami do wspomożenia zubożałego skarbu i zabezpieczenia pomyślności swemu kraiowi, „Handel i Fabryki (słowa Au„tora) są naypewnieyszym środkiem do „nabywania gotowych pieniędzy, do „tego zatém zmierzał Kolbert bo chciał „Francyi zabezpieczyć panowanie nad „innemi kraiami; całym iego widokiem „były fabryki i handel, aby przez nie „więcéy nabywał gotowych pieniędzy niż „wydawał, i tym sposobem umnieyszył tym kraiom z którémi był w sto„sunku, tyle środków do dźwignienia „własnego przemysłu, o ile takowe iemu „samemu przybywały.” Opisuie następnie Autor wzrost i pomyślność kredytu handlu i rękodzielni francuzkich, których skutkiem Francya stanęła na punkcie przewagi lądowéy i morskiéy, maiąc 198 okrętów na morzach i 166,000 bitnego do zwycięztw nawykłego woyska.

C z w a r t a E p o k a zaymuie, *Dzieie kredytu i handlu aż do zaprowadzenia nieograniczonego kredytu merkantylicznego w Anglii, właściwie do sławnego Pitta.* Po śmierci Kolberta nie miała Francya następcy, mogącego obiąć i wykonać iego obszerne plany. Doskonały obraz wyborów i działań parlamentu, przewaga i bogactwo klassy uprzywileiowanéy to iest; maiętnéy w Anglii; obok niéy nędza tylu milionów mieszkańców, oddane są w obrazach równie smutnych iak przekonywaiących. — Wykazuie autor, iak partye Thoris, to iest magnatów i Whigs czyli kupców, długie między sobą wiodły spory, o korzyści handlowe; w iednakim iednak celu umiały się połączyć.. Pod tytułem *niektórych szczegółów merkantylizmu angielskiego,* wylicza autor *także środki,* używane przez parlament dla samoistnéy korzyści, iż gdyby w notach obok dołączonych, nie przywiódł niewątpliwych dowodów i świadectw, i gdyby tegoczesna historya każdego myślcé zdolnego nie przekonywała; trudno byłoby wierzyć, aby takowe czyny, zdarzyć się mogły.

„Zysk (mówi autor na karcie 116) i „prywatne widoki są bodźcem główniey„szego działania ludzkiego. — Kupcowi „spływaią zyski wielorako a szczególniéy „przez w o y n ę, do wzniecenia iéy zatém, „szczególniéy iego polityka dąży; *zyski z „woien, są hipoteką długu narodowego; a na„tężenia własnego narodu i nieszczęścia ob„cych są funduszem procentów!..* Gdzie „zatem tylko znaydzie iakiś powód „aby dwóch poklóoić, albo poda się po„zór że lud iest nie kontent, albo gdzieby „się to rzeczywiście sprawić dozwoliło, „tam niechęć tę iak naywięcéy zapalać „potrzeba, żeby nawet i więcéy łożyć „przyszło kosztów, iak zysku mieć można. „Bo koszta płaci cały kray, a zyski ma „tylko sam kupiec (Parlament); szcze„gólniéy taką woynę należy utrzymać „gdzieby z obiema stronami w zgodzie po„zostać można. — Jeżeli się na iednę „stronę przewaga chyli, trzeba przy „słabszym stawać, aby możnieyszy przez „wytężenie stał się słabszym” i t. d. Takie zasady polityki niestety sprawdzaią się codziennie *). Opis premiów,

*) Porównawszy między sobą wiadome czyny, Wilsona i A'Court: — Byrona i Strangfordt, cóż powiedzą niedoyrzali czciciele subtelnych politycznych systematów.

monopoliów, i towarzystw kupieckich, przyczyny zabronienia handlu niewolnikami nad brzegami afrykańskiemi; nędza katolików Irlandyi, dług i bank narodowy angielski, są materye ciekawe pięknie wyprowadzone i w całéy wartości antymoralnéy okazane. — Przyczyny i zasady bilu zbożowego, okazuie autor, że są potrzebą utrzymania klassy wyrobniczéy w stanie nędzy, długów i niemożności wypłacenia się tak, aby zawsze zostawała w arbitralnéy władzy kupców i fabrykantów „dla długu panu winnego po„ciąga prawo do odpowiedzialności *osobi„stéy*, i zostawia biednego, wszelkiéy arbi„tralności bogatszego."—

Porzućmy te smutne choć prawdziwe obrazy i przeydźmy Epokę piątą *to iest od ustalenia nieograniczonego kredytu Banku angielskiego aż do naszych czasów*. Wykrywa szanowny autor zasady merkantylizmu angielskiego według których z żadnym kraiem anglia nie prowadzi handlu, iak tylko gdzie ma swóy Billans, czyli gdzie daiąc swe towary i rękodzieła gotowiznę wyciąga. Dowodzi że przemysł na stałym lądzie zupełnie iest zparaliżowany.

„Związki (mowi Autor) i przewaga „kupiecka wszędzie znayduie przystęp „i potrafi przez podstępne i skryte dzia„łania, zamiary (Rządów) zniweczyć. —„Merkantiliczna polityka iest skry„ta trucizna, która nieszczęśliwego co „ią pożyie, w konwulsye wprawia. „W duchu polityki merkantyliczney po„stępowali Anglicy w Hindostanie: to „państwo smutny wystawia obraz, mniéy „więcéy do nas stosować się mogący." Takie myśli i doświadczeniem stwierdzone prawdy, wyłuszcza Autor w swém dziele: a opis historyi kredytu kończy następną uwagą: „Monarcha iest oycem kraiu; iego „iedynie ogólne wszystkich dobro, zaró„wno obchodzi. Oby zgłębianie téy tak „iasnéy prawdy, nie zaś rozpościeranie „zaburzeń, było dążeniem ludów i Rzą„dów, a łatwo potrafi odwrócić to okro„pne nieszczęście, które nad niemi, mer„kantiliczne panowanie rozciąga." Wystawia daléy autor niektóre rysy historyi kredytu publicznego, tyczące się Hiszpanii, Austryi, Prus, i Rossyi; co do Polski przebiega wkrotkości Ziemiopłody, onych odbyt, oraz upadek banków naszych, wystawia zamiary dobroczynne Króla pruskiego, których skutek z przyczyny niektórych urzędników a szczególniéy Żydów, omylił nadzieię Monarchy, i uszczęśliwienie poddanych. „Władza zatém (mó„wi autor) i chęć monarchy czynienia „dobrze, była w tedy ścieśniona w swych „skutkach przez to, że Urzędnicy obar„czeni, rubrykami formuł rządzenia, „niemieli ani sposobu, ani mocy, wstrzy„mania łotrostw zgrai żydów, dobre „mienie obywatela bezczelnie i bezkar„nie łupiących. Takie stosunki trzyma„ły nasz kray, w srogiéy niewoli żydów „i niektórych mniéy godnych urzędników.

Przez wzrost tak olbrzymi rękodzielni w naszym kraiu, przez System prohibicyiny którego dobroczynne w pływy tak widocznie czuć się daią, i przez otwarty handel z obszernemi kraiami Cesarstwa Rossyiskiego, a następnie z kraiami przyległemi, ze wszelkiem podobieństwem doprawdy, pomyślnieyszą przyszłością pociesza autor zasmuconego rodaka. O gdyby sprawdziły się iego widoki!

Oczekuiemy tomu II. w którym autor środki utworzenia i utrzymania kredytu publicznego, mogącego zastąpić kruszec, którego niedostatek i potrzeba tak mocno czuć się daie, wystawić zamierza. Gruntowne i obszerne wiadomości téy materyi które iuż w I tomie okazał, dokładność i pewność rachuby, oraz znaiomość Statystyki kraiu, którą wznakomitym stopniu posiada, spodziewać się każą, że tom następny będzie równie iak pierwszy, obiaśniaiącym i użytecznym. — Za ten zaś który iuż wyszedł, należy autorowi prawdziwa wdzięczność; niżeli bowiem sprawdzą się iego i kraiu nadzieie, dobrze tak przyiemném i ciągle interesuiącém dziełem zabawić się i pocieszyć. Życzyć tylko należy poprawniéyszego stylu, gdyż ten częstokroć przeciwia się szykowi właściwemu mowie polskiéy. — Co do wydania to wyszło w drukarni P. Łatkiewicza w Warszawie, pięknem pismem poprawnie drukowane i w téy mierze nic do żądania niezostaie.

J. W.

II.

LITERATURA.

Nowo odkryte powieści z Tysiąc nocy i Jedna.

(*Dokończenie Artykułu nadesłanego*)

Pobożny Król.

470.—571. Noc.

Był niegdyś między dziećmi Izmaela bardzo świątobliwy człowiek. Każda modlitwa iego, wysłuchaną była, i całe życie iego było wzorem cnót. Podróżniącego poprzedzał zawsze obłok, który nie tylko go ciągle obdarzał cieniem, ale razem wskazywał drogę i spuszczał deszcz kiedy tylko chciał. Obłok ten więc był zarazem iego przewodnikiem deszczochronem i wodo-dawcą. Obłok ten razu pewnego odstąpił go. Zasmucił się nadzwyczaynie i żadnym sposobem nie mógł się domyśleć przyczyny niełaski dobrotliwego Boga. Jednakże w nocy we śnie powiedział mu głos iakiś: ieżeli chcesz odzyskać twóy obłok idźże do pewnego króla, opowiedz mu swoie położenie i proś aby za ciebie pomodlił się, a Bóg nie omieszka na iego błaganie obłoku ci wrócić.

Świątobliwy mąż, nie maiący iuż w obłoku przewodnika, musiał często po drodze dowiadywać się o miasto gdzie ów król panował. Nakoniec przybył tam. Przededrzwiami królewskiego pałacu, siedział bogato ubrany dworzanin i każdego przychodzącego pytał czego chce? Jestem owym pobożnym mężem, rzekł: idę królowi przykrość moiego położenia wystawić. To bydź nie może rzecze dworzanin dziś iako w piątek król z doktorami i teologami zastanawia się nad wątpliwemi materyami. Przychodzi nazaiutrz, zadziwia go mnóstwo magnatów cisnących się do pałacu. Jak to może pogodzić się pomyślał sobie, z świątobliwością tego króla, który ma mi pomódz w odzyskaniu moiego obłoku. Nakoniec wyszedł przededrzwi Wezyr i oświadczył iż maiący iakie do tronu prożby mogą wniyść. Świątobliwy nasz mąż wszedł zatém wraz z innymi i uyrzał Króla siedzącego na tronie i załatwiaiącego przy pomocy Wezyra wszelkie okoliczności. Wreszcie przyszła i na męża bogoboynego koléy. Pozdrawiam rzecze król pana obłoku. Poczekay do-

póki się niezałatwię z temi ludźmi. — Po zamknięciu dywanu król wziął za rękę pokornego sługę Bożego i do dalszych pałacu pokoiów zaprowadził. Idąc tam przechodzili około małych drzwi strzeżonych przez czarnego dobrze uzbroionego rzezańca. Nakoniec doszli do zupełnie prawie zapadłego pokoiu, w którym nie było ani sofy ani materaców. Król zdeymuie suknie swoie królewskie, przywdziewa grubą wełnianą odzież, nakrywa głowę derwiszowską czapką i zamiast zwyczaynego pasa, derwiszowski bierze.

Potém woła na żonę i pyta: wieszże ty iakiego dzisiay mamy gościa? Tak iest, odpowiedział iakiś głos za zasłoną: iest u nas posiadacz obłoku. W tém królowa wchodzi. Była piękna iak xiężyc w pełni, ale zamiast purpury i gazy miała również grubą wełnianą odzież. Zastanawia cię to zapewne móy bracie, rzekł król, że nas widzisz w tém ustroniu, lecz posłuchay przyczyny. Z urodzenia przeznaczony piastować berło przodków moich, postanowiłem z obowiązkami stanu połączyć niewystawne życie i bogoboyne. — Zaymuie się we dnie interessami państwa i otaczam się iak widziałeś, całym blaskiem majestatu. Ale wieczorem oddalam się i ukrywam wraz z żoną przed oczyma świata, i przepędzamy noc pracuiąc, poszcząc i na modlitwie. Rano bierze niewolnik naszą robotę, przedaie, i za pobraną cenę kupuie chleb i groch szablasty, iedyne nasze pożywienie. Tym sposobém żyiemy pracą rąk własnych. Przyszedłeś tutay szukaiąc obłoku swego, a moia żona da ci o nim wiadomość. Spoyrzał w niebo a natychmiast okazał się obłok, przewodnikiem, deszczo-chronem i wodo-dawcą świątobliwego męża będący. To przekonało go, iż iego zasługi przed Bogiem są małe w porównaniu z zasługami pobożnego Króla, grochem szablastym żyiącego i zarabiaiącego nań pracą rąk własnych.

Nagroda.

475, — 476 noc.

Na wysokiéy górze z ktoréy łona wytryskiwało źródło, mieszkał Prorok. Żył on tam daleki od świata służąc Panu zastępów i doskonaląc się. Spostrzegł razu pewnego ieźdzca zbliżaiącego się do źródła dla zaspokoienia pragnienia i zostawuiącego przy niem tłomoczka, w którym były pieniądze. Wkrótce potém nadchodzi drugi podróżny, piie, widzi tłomoczek, bierze go i oddala się. W tém przychodzi trzeci dźwigaiąc wielki ciężar drzewa. Składa ciężar, i chłodzi się piiąc ze źródła. Powraca tymczasem rycerz i żąda od niego tłomoczka. Niewidziałem go rzecze drwal. Dobywa rycerz oręża, zabiia go, i nieznalazłszy przy nim tłomoczka, oddala się pomięszany. Jakże to pogodzić można ze sprawiedliwością twoią o Boże! rzekł Prorok. Strzeż się nierozważnych sądów! zawoła głos niebieski. Jeździec ukradł był oycu owego młodzieńca pieniądze, będące w tłomoczku, a oyciec ieźdzca przez drwala zabity został. Tak wszystko odbiera przyzwoitą nagrodę i zapłatę.

Prorok padaiąc na ziemię, zawołał: Boże! wielbię sprawiedliwość Twoię. Powierzam się zupełnie taynikom Twoiéy mądrości.

III.

NOWOŚCI ROZMAITE.

Wyiątek z listu pisanego z Medyolanu d. 10 Listop: 1824 r.

Jeden z uczonych rodaków, bawiący w Medyolanie, tak pisze o Mireckim.

„Niewiem czy nasi rodacy wiedzą iaką sławę tu Mirecki sobie ziednał. — Już kilka baletów iego kompozycyi było wystawionych na tuteyszym wielkim Teatrze: wszystkie z wielkiemi oklaskami były przyięte. Podobać się Włochom z muzyki, nie iest łatwą rzeczą. Ten o kim oni dobrze mowią, musi bydź geniuszem. Celnieysze wyiątki z baletów kompozycyi Mireckiego grywane bywaią po naypierwszych domach Medyolanu. Wszędzie, gdzie za pomocą listów rekomendacyinych znalazłem wstęp, częstowany byłem muzyką naszego rodaka. Tuteysi Włosi słysząc iego muzykę, niemogą wstrzymać się od krzyczenia: bravo! bello! bello! Zgazet dowiedziałem się iż w Neapolu, teraz ciągle grywaią iego balet pod tytułem: Kenilwoorth. Spodziewam się widzieć go tam. Za parę dni wyieżdża nasz Mirecki do Genuy dla wystawienia swoiéy opery Evander. — Już wiele dobrego słyszałem o téy operze: zamowiona iuż ona została do Florencyi na wiosnę. Będzie ci zapewne przyiemnie dowiedzieć się, że nasz rodak należy teraz do naypierwszych Kompozytorów Włoskich. — Ciągle wydaie dzieła muzyczne. Ma on i tę korzyść nad tuteyszemi Maestrami, że obeznany iest z innemi naukami (*) i w iego rozmowach wiele smakuią włosi. Kommunikuy tę wiadomość naszym rodakom."

Redakcyia chętnie udziela publiczności tę wiadomość, rozumieiąc: że w oyczyznie Mireckiego, tym przynaymniéy sposobem można oddać cześć należną talentom rodaka, których sława równie na niego samego iak i na iego oyczyznę spływa.

(*) Franciszek Mirecki, był Professorem w Szkole Przygłównéy w Krakowie. (Przy: Redakcyi.)

Nadeszła nakoniec poczta Petersburgska, a z nią gazety téy stolicy potwierdziły smutną wiadomość o nadzwyczaynéy powodzi w Petersburgu. Oto iest krótki rys tego okropnego wypadku wyięty co do słowa z Gazety tameczněy, le Conservateur Impartial.

z Petersburga d. 10 Listop: V: S.

Straszliwa klęska, iakiéy od pół wieku prawie nie było przykładu, stolicę tuteyszą w głębokiem pogrążyła zasmuceniu. W Piątek dnia 7 t. m. (d. 19 naszego stylu) Newa, wzdęta wylewem odnogi, gwałtownym pędzonéy wiatrem, z wielkim szumem z brzegów wylała, i w chwili mgnienia, całe prawie miasto zatopiła. O kwadransie dopiero na trzecią woda opadać zaczęła, a około północy rzeka do swego powróciła koryta. Niepodobna iest opisać tego widoku okropności i skutków zniszczenia, iakiemu nayniższa mianowicie klassa ludności uległa. Ulice nadbrzeżne, część mostów, wielka liczba gmachów publicznych i domów prywatnych, zostało zburzonych albo sztraszliwie popsutych; szkody w handlu są nieprzeliczone. Niepodobna też opisać dowodów męztwa i ludzkości, przez mnóstwo osób różnego stanu, w tém zdarzaniu okazanych. Ulica każda, owszem dom każdy, stał się mieyscem czynów i widoków poświęcenia się naytkliwszego.

Swiadek wszystkiego, co się działo; śpieszący zawsze z ratunkiem w nieszczęściach, któremi Opatrzność, w swych wyrokach nie poięta, dotyka ludy rozległych Państw Jego, Nayiaśnieyszy nasz Monarcha, uprzedził iuż nadzieie mieszkańców téy stolicy, i przedsiewzięte zostały środki skuteczne do ich poratowania w nieszczęściu. Jego Cesarska Mość rozkazał wydać milion rubli, na zaradzenie naypierwszym potrzebom klas nayuboższych.

Dla zaszłéy przeszkody, popis publiczny Instututu Muzyki i Deklamacyi do czasu późnieyszego odłożony został.